

LAUDACJA książki Michała Kaczmarczyka „Aporia wolności”, Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej,
Warszawa 2019

Postęp nauk społecznych dokonuje się na trzech poziomach. Wszystkie są ważne. Na poziomie pierwszym empirycznym postęp polega na nieustannym bogaceniu sprawdzonej wiedzy faktycznej o człowieku i społeczeństwie. Temu służą sondaże, statystyki i inne techniki badawcze. Dzisiejszemu odbiorcy mediów socjologia kojarzy się przede wszystkim z tym. Fakty nie mówią jednak same za siebie, domagają się interpretacji i osadzenia w szerszym kontekście. Stąd, na poziomie drugim, teoretycznym postęp polega na proponowaniu wyjaśnień mechanizmów i prawidłowości tłumaczących stwierdzone fakty, dostarczaniu odpowiedzi na fundamentalne pytanie dlaczego jest tak jak jest. Na poziomie trzecim meta-teoretycznym postęp polega na krytycznym analizowaniu i konfrontowaniu proponowanych teorii, ukazującym ich słabości, wzajemne sprzeczności, a czasami wzajemne podobieństwa i komplementarność nie dostrzeganą nawet przez ich twórców.

Na tych wszystkich poziomach kumulacja wiedzy polega na uwzględnianiu i doskonaleniu , a czasami przewyżczeniu osiągnięć wcześniejszych. Słynna metafora spopularyzowana przez Izaaka Newtona, a pierwszy raz sformułowana przez średniowiecznego mnicha Bertranda z Chartres pokazuje uczonych jako karłów, którzy widzą lepiej i dalej, bo stanęli na ramionach olbrzymów. Na pierwszym poziomie wspierają się na wcześniejszej faktografii, na drugim poziomie – na wcześniejszych twierdzeniach i modelach wyjaśniających, a na trzecim poziomie patrzą na wcześniejsze teorie analitycznie i krytycznie przeformułując je, kombinując ze sobą lub odrzucając.

Książka Michała Kaczmarczyka mieści się na tym trzecim poziomie, ma charakter meta-teoretyczny. Za przedmiot swój obiera teorie społeczne tworzone w ciągu ostatnich dwóch stuleci. Autor też staje na ramionach olbrzymów, ale nie patrzy wprzód proponując nowe teorie, nowe interpretacje faktów, czy nowe modele funkcjonowania społeczeństwa. Patrzy natomiast z góry na teoretyków wcześniejszych, na których ramionach stanął, zagląda do ich warsztatów badawczych, ujawnia ukryte tam skrzętnie przesłanki myślowe czy założenia.

W efekcie nie powstaje jednak ani kompletny przegląd wszystkich teorii ani podręcznik streszczający ich tezy. Autor dokonuje daleko idącej selekcji zgodnie z odważnym i oryginalnym założeniem, że dla wielu teorii społecznych czy socjologicznych tematem centralnym jest odwieczny problem wolności, trudna do zrozumienia i pogodzenia sprzeczność między determinizmem bytu przyrodniczego, ludzkiego biologicznego organizmu i wolną wolą, podmiotowością, sprawstwem, co stanowi o prawdziwie ludzkiej stronie człowieka, czyni go unikalnym bytem w świecie. To nowy klucz interpretacyjny, rzadko spotykany, jeśli w ogóle, w typowych opracowaniach historii myśli społecznej.

Autor traktuje samą ideę wolności także wybiórczo. Interesuje go jej sens najgłębszy, ontologiczny, jako cecha bytu człowieka zanurzonego w społeczeństwie. Nie zajmuje się wolnością w sensie bliższym potocznego, normatywnym, jako ustanowionych przez ludzi reguł postępowania, wolnościami w liczbie mnogiej: wolnościami politycznymi, obywatelskimi, konstytucyjnymi, ekonomicznymi. Nie jest to więc jeszcze jedna książka o liberalizmie, ani neo-liberalizmie, a raczej o liberalnym rysie samej natury, istoty człowieka. I nie jest to prezentacja ani streszczenie poglądów dotychczasowych lecz bardzo samodzielna, dogłębna, twórcza analiza.

To nie jest lektura łatwa, adresowana jest do wyrafinowanych specjalistów, znawców teorii, które autor dogłębnie analizuje. Wymaga od czytelników także czegoś więcej, kompetencji filozoficznej, bo autor słusznie odkrywa w teoriach społecznych czy socjologicznych głębokie i ukryte założenia o charakterze par excellence filozoficznym. Wiedzie nie będzie to z pewnością bestseller. Nie przyczyni się do samowiedzy zwykłych obywateli na temat samych siebie i swojego losu w społeczeństwie. Przyczyni się natomiast do samowiedzy uczonych, teoretyków w dziedzinie nauk społecznych. A to dla postępu wiedzy społecznej jest zadanie bardzo ważne.

Już na wstępie obszernego i gęstego od erudycji tomu Kaczmarczyk stawia i uzasadnia bardzo oryginalną tezę na temat głębokich, filozoficznych źródeł współczesnych teorii społecznych, trzech różnych filarów, na których teorie te się wspierają które odkrywa u Davida Hume'a, Barucha Spinozy i Immanuela Kanta. I w kolejnych rozdziałach pokazuje jak założenia tych prekursorów przekładają się na pięć typów ujęć zagadnienia wolności we współczesnej nauce, co w teorii społecznej czy socjologicznej oznacza naukę XIX i XX wieku. W tej dziedzinie nie dokonał się jak dotąd jakiś radykalny zwrot paradygmatyczny, pracujemy ciągle w „długim

wieku XIX”, kiedy tworzyli klasycy. Kaczmarczyk nie dba o chronologię, bo interesuje go co wielcy i uznani badacze społeczni mieli do powiedzenia, a nie to kiedy to powiedzieli. Traktuje ich dzieła jako pulę idei, skrzynkę narzędzi intelektualnych do zrozumienia świata społecznego. Nie jest historykiem idei, lecz krytycznym systematykiem. I dzięki temu odkrywa niespodziewane koligacje różnych teorii z różnych czasów. W rozdziale o negacji aporii wolności nie waha się zestawić XIX wiecznego Durkheima z XX wiecznym Parsonsem, czy Luhmannem. W rozdziale o uznaniu aporii wolności konfrontuje XIX wiecznego Maxa Webera z XX wiecznym Raymondem Boudonem i przedstawicielami szkoły racjonalnego wyboru. W rozdziale o genezie wolności filozofowie Husserl, Ricoeur analizowani są obok socjologów Goffmana i Schutza. W rozdziale o wolności z wiary pojawiają się amerykańscy pragmatyści w filozofii i socjologii: William James, Charles Peirce i George H. Mead. Wreszcie w rozdziale o wolności jako zadaniu czytelnik odnajdzie obok siebie Karola Marksa, Antonio Gramsciego i współczesnych: Anthony Giddensa i Pierre’a Bourdieu.

Mimo, że na pierwszy rzut oka zdumiewające nie są to zestawienia przypadkowe, lecz dobrze przemyślane i uzasadnione. Ich celem nie jest ani apologia jakiejś jednej szkoły teoretycznej, ani typowe dzisiaj w socjologii próby teoretycznej syntezy kilku kierunków. Autor proponuje patrzeć na szerokie spektrum doktryn filozoficznych i teorii szukając w nich inspiracji dla lepszego zrozumienia, co nie znaczy rozwiązania, odwiecznego ontologicznego problemu wolności. Właśnie owej aporii wolności: wielości, wzajemnych sprzeczności i niejasności w ujęciach tej fundamentalnej cechy człowieka i społeczeństwa. W ten sposób Kaczmarczyk zdaje się dobrze realizować metodologiczną regułę eklektycznego sceptycyzmu i krytycyzmu, sformułowaną przez Roberta K. Mertona.

Jury Nagrody im. Długosza doceniło głębokie znawstwo autora w dziedzinie socjologii i filozofii, oryginalność jego podejścia, inspirujące walory krytycznych i mocno ugruntowanych refleksji, odwagę intelektualną wolną jednakże od arogancji, w patrzeniu z góry na dół na olbrzymów myśli społecznej, żeby znów nawiązać do metafory Bertranda i Newtona. Kaczmarczyk przysłużył się dobrze olbrzymom, rzetelnie i kompetentnie czytając i prezentując co mieli do powiedzenia, a także przysłużył się naukom społecznym, posuwając nieco naprzód i pogłębiając rozumienie fundamentalnej, ontologicznej kategorii wolności. Choć co już otwarcie sygnalizuje w tytule „Aporia wolności” problemu ostatecznie nie rozwiązał, bo być może jest on ostatecznie nie rozwiązywalny.